Wychodzi codziennie oprócz niedziel i świąt uroczystych w Drukarni Stanisława Gieszkowskiego.

GAZETA KRAKOWSKA.

Kwartalnie kosztuje ZłR. 4. Konw. Mon. miesięcznie Złp. 6.

№ 270. PONIEDZIAŁEK 27 Listopada 1848.

OBSERWACYE METEOROLOGICZNE.

Miesiąc dzień godzina		Stan Barometru do 0° R. zredukowany w miarze Paryz.	Stopień ciepła podług Réaumura.	Psychrometr e	Wiatr	Stan Atmosfery	Zjawiska napowietrzne i różne uwagi
25	6	27" 4, 42	—4, 5	2, 42	Zachodni słaby	Pogoda z Chmurami	—2, 2
	2	5, 67	+5, 8	2, 71	„ średni	Pochmurno	+6, 4
	10	7, 85	+3, 1	2, 12	Pn.Zachodni „	„	
26	6	8, 97	0, 1	1, 83	Pł.Zachodni słaby	„	—0, 2
	2	9, 68	4, 1	1, 71	Zachodni „	Pogoda z Chmurami	+4, 7
	10	9, 49	1, 4	1, 71	Pł.Wschodni „	Pogoda	

Rzeczy krajowe.

KRAKÓW.

Dowiedziawszy się o imionach szanownych Obywateli, którzy tak zaszczytny dla mnie Adress umieszczony w Gazecie Krakowskiej z dnia 13 b.m. Nr. 258 podpisali, poczytuję sobie za przyjemny obowiązek, podziękować z głębi serca za te oświadczenia loyalnych dla rządu uczuc i zaszczytnego dla mojéj osoby zaufania.

Widzę w tém najpewniejszą oznakę nieograniczonego zaufania i braterstwa narodów należących do składu wielkiéj Monarchii naszéj, w których silném i gorliwém współdziałaniu tylko, odszukać można ten sam, wszystkim tak potrzebny spokój, porządek i prawność, na których wyłącznie, szczęście narodów spoczywa.

Kraków 23 Listopada 1848.

SCHLIK,
Feldmarsz.-Porucznik.

(A. N.) *„Justitia est rerum fundamentum.“* — Było kłamliwém godłem *absolutnéj Austryi.* Czyliż w konstytucyjnéj przynajmniéj w tém jednem nie nastąpi przemiana? — czyliż ciągle głoszoną będzie *sprawiedliwość*, a *wykonywana niesprawiedliwość?* czyliż wieczne będzie kłamstwo? Z łańcucha takich czynów niesprawiedliwości, którym zaczęli na nowo *służalce dawnego despotyzmu* krępować podstępnie wolność ludu — jakże bolesném dla Polaka jest widok ogniwa ukutego *w Kapitulacyi Lwowa*, co wskazuje *na nowe wygnanie*, na nowe cierpienia powróconych, a przywołanych przez sam rząd, braci naszych Ojczyznie! *Sąd trzeba było zwołać! przewinienia zbadać i wyjawić*, wtenczas wasz wyrok wygnania my sami *sroższym byśmy uczynili*— przeklinając *winnych, jako zdrajców Ojczyzny.* — Któryż bowiem prawy Polak w tych czasach *obląkania Rusinów i naszych Włościan* — wywołanie do walki *nie uznałby za zdradę Ojczyzny?* a uznawszy nie stał się sam *Brutusem* i nie potępił *choćby własnego syna?*.— Wy wiecie dobrze— że to wasze tylko żołnierstwo, było wywołaczami téj lwowskiéj walki, czyli tego strzelania na dachy i palenia po barbarzyńsku, — lecz gdy ona wydarzyła się w sprzyjającą porę ułożonym planom waszym, powitaliście ją z radością i uczcili uroczyście, oświécając Lwów palącemi się Przybytkami Nauk, najsilniejszych sprzymierzeńców wolności ludu. Sam Omar nie byłby więcéj od was dokazał. W tychto ułożonych planach było nakreślone *wydalenie Emigracyi ze Lwowa*, téj to Emigracyi, któréj sami otworzyliście wrota do Ojczyzny — a teraz ją ścigacie, na jéj własnéj ziemi — bo to Polacy!

Taka to prawda, taka poczciwość wasza we wszystkiém. Pomnijcie! że ta obłuda, chytrość i brak poczciwości zgotują wam grób — bo ludy odwrócą się od was — bomb i bagnetów braknie — a kozacki bat niedaleko. Sumienie wasze tak jest nieczyste, mianowicie co do Polski, że zjawienie się Emigracyi pomiędzy wami, tak was przestrasza, jak ukazanie się katowanéj ofiary swemu oprawcy—i zdaje wam się, że każdy jéj czyn do zemsty tylko zmierza, choć oni wśród cierpianych męczarni na wygnaniu, wznosząc wzrok błagalny do Nieba, wołają z ukrzyżowanym Chrystusem: *„Boże odpuść im, bo nie wiedzą co czynią!“*—a gdy wstąpili na ziemię ojczystą, pragnęli tylko *połączyć się z wami tym węzłem braterstwa, który jak to była nadzieja, miał zespolić wszystkie wolne ludy w jedną rodzinę.* Lecz znaleźli się między ludem niemieckim, a szczególniéj między wojskiem *tacy*, którzy *w ciemnościach niewoli wychowani, nie mogli znieść światła wolności*, a nawykli do *noszenia obróży*, warczéć zaczęli na chcących im zdjąć takową. Co widząc dawnéj tyranii stronnicy, spuścili ich z łańcucha, oczekując przyjaznéj pory, aby poszczuć ich na tych, co chcieli być ich dobroczyńcami, — ztąd to u nas *w Krakowie i we Lwowie* wojsku ciągle mówiono, że Emigracya konspiruje przeciwko wojsku, że to są sami anarchiści! komuniści, ztądto po dopełnionych mordach, pożogach, wymuszono w kapitulacyach wobu tych miastach *wydalenie się Emigrantów z pogwałceniem* nietylko *konstytu-*

cyi dozwalającéj przytułku wszystkim, ale i saméj sprawiedliwości! Jak zaś sprawiedliwymi względem nas są Niemcy, to aż nadto wiadomo, czytajmy tylko gazety szwarcgelberowskie, jak np.: *Oesterreichischer Correspondent*, tam znajdziemy dostateczny zapas jezuityzmu, hipokryzyi i żółci przeciw Polakom i co tylko jest polskie — a więc, i Emigracya ich ciosów ujść nie mogła. A że Rada miejska i Administracyjna, ponieważ nie składa się u nas ze szwarcgelberowskich kreatur, jakby sobie tego życzono, przeto Rada dozwala wspomagać braci tułaczy, boć to bracia są nasi, a i my téż dotąd tułaczami byliśmy, choć na własnéj ziemi — więc tedy szanowny dziennik *Oestr. Correspondent* attakuje naszą Radę, że emigrantów cierpi. A jakżeż nie cierpieć tych biédnych braci, kiedy ojcowie nasi emigrantów przychodniów, niemieck. ojców dzisiejszych Hofratów przyjęli na ziemię swoją, chociaż na nasze nieszczęście! Bo dziś synowie przychodniów — buntują chłopów braci naszych, do rzezi braci szlachty i księży. Taka to jest poczciwość, taka polityka niemiecka. Dać nibyto konstytucyą, dać nibyto gwardyą, — a potém zbombardować, spalić — zniszczyć i jeszcze standrecht ogłosić, wolność wszelką i wolność druku odebrać — naród oczernić, emigracyą przywołać, a potém ją wypędzić jako buntowników —. A co? Nie jestże to po niemiecku? Przypuśćmy — że są — że znajdują się pomiędzy Emigracyą tacy szaleńcy, którzy obłąkani exaltowanemi ideami socyalnemi, błędne lub zgubne podzielając zdania, zerwaćby radzi każdy pączek, nim się on w kwiat rozwinie, tłumiąc i niszcząc dobro krajowe w samym jego zarodzie, zamiast być ofiarami *cierpliwości* dla Ojczyzny, zamiast przyjąć na siebie missyą czysto-apostolską, chrześciańską, i działać przez opinią publiczną — moralnie, — przyjęli missyą konspirujących rycerzy, narzucających się samodzierców i swemi tajnemi związkami wśród wolności zgromadzania się publicznego, drukowania, działają przez koterye i pokątnie, co zamiast żeby swém apostolstwem wpływać na rozwijanie żywotnych sił kraju, jego potęgi moralnéj, — oni te siły, tę potęgę swém menerstwem przedwczesném, swemi *tajno-jawnemi projektami*, przytłumiają i niszczą, — co nakoniec uważając kraj za narzędzie do swych widoków przez to samo podkopują i obalają jego samoistny byt.

Czyliż dla takich kilku szaleńców, szkodliwych i niszczących wszelkie nadzieje odrodzenia naszéj Ojczyzny, których jakeśmy wspomnieli, uważamy za *zdrajców* lub waryatów, a uważając ich tak, razembyśmy z wami postąpili, — czy godziło się wskazywać na *powtórne wygnanie* całą Emigracyą, winnych i niewinnych! — to niesprawiedliwość wołająca o pomstę do Boga! tak jak wiele innych krzywd naszych z waszéj strony. *M.*

Niesłychane Morderstwo, przedwczoraj u nas dopełnioném zostało. W Rynku prawie, bo w ulicy Floryańskiéj, *wśród dnia białego*, bo między jedynastą a południem, napadnięto na dom Obyw. Rotarskiego — tam w mieszkaniu jego morderca, (jeden czy więcéj?) pilnującego mieszkania, kilkonastoletniego chłopczynę zdradzieckim sposobem zasztyletował — dwoma silnemi uderzeniami sztyletem w piersi i dwoma w Krzyże pozbyto się świadka natrętnego — daléj rozbito biórko skąd zamiast spodziewanych kroci — paręset Złp. wydobyto — i dla tych paruset Złotych zbrodniarz krew przelał niewinną! Sprawca téj obydnéj zbrodni, dotąd niewykryty — aresztowano w prawdzie parę podéjrzanych figur, lecz badania dotąd pożądanego niewydały skutku — Spodziewamy się jednak, że Sprawiedliwość Boża odda niechybnie tak zakamieniałego mordercę w ręce sprawiedliwości ludzkiéj.

(A. N.) *Z Sandeckiego.*

Człowiek zły, któren by najmniejszą iskierkę poczciwości jakiéj posiadał, za odebrane dobrodziejstwo przynajmniéj uczuciem wywdzięcza się. — Sandecki Cyrkularny sekretarz, jako urzędnik, aż nadto znany *Nitribit*, mając krówkę nadzwyczaj dojną, gdy już wszystko wydoił, a że ze zbiegu okoliczności paszy dla niéj zabrakło, odtąd *mléka dawać więcéj nie może*. Cóż ów niewdzięcznik robi? Stara się usilnie o kupca, usiłuje obarczyć tę niebogę *kajdanami* nie pamiętny dobrodziéjstwa, z łaski czyjéj kamienicę w Sączu kupił, dzieci wykwintnie edukował i nakoniec w różnych instytutach *kapitały na procenta* składał. — Unikając wszelkich prologów, dosyć będzie wezwać duchowieństwo, do wyznania prawdy pod charakterem obowiązującym, a sam się przekona Rząd, że nie nadaremnie się wiele osób na urzędników uskarza. Kasta ta która kraj zgubiła i rozniecała domową wojnę — dziś na nowo knuje zgubę dla kraju! Ale wróćmy do P. Nitribit.

Cóż teraz mówić o kozie, którą od ostatniego Lutego 1846 r. do niedawna posiadał czyż i ta mało *mléka dała*? Zapytajmy tylko od Rządu narzuconych przez ten czas Mandataryuszw, kiedy im *miesięczne z cudzéj kieszeni tak hojne assygnowano wypłaty, a to najlepszym* zaprawdę będzie dowodem jakie to było postępowanie, jaka niewola i jak prześladowano tych obywateli — którzy się starali, niektórych z tych niecnych pozbyć od siebie urzędników.

Cóż się stało z ową frymarką, gdzie z odebranéj różnym osobom broni w czasie zaczętego rozruchu w r. 1846 kiedy Nitribin powszechnie znany *kasztan Diebner* z magazynu cyrkułowego strzelbę zabrał i za swoją przywłaszczył, gdy Żona uwięzionego właściciela téjże, o nię dopominać się zaczęła, z trudnością się dowiedziała, że taż nie w magazynie, lecz u Diebnera zostaje. — Na ten czas żądała zwrotu téjże, to ustnie, to pisemnie po kilkanaście razy i do tego przyszło, że podaniem zażalenia grozić musiała, na co, za zwrotem wyłożonéj kwoty na reparacyą téjże ledwie ją odebrała.

A cóż by to nie było do powiedzenia o rozdzielaniu zboża, mąki, i innych wiktuałów roku 1846 *poddanym na wynadgrodzenie za uczynioną Rządowi w miesiącu Lutym przysługę*, za owe zbrodnie dokonane przez chłopów?!!! — Nie posądza się żeby czesnik, za swoje fatygi i zmykanie na Węgry po wino najdzielniejszą część nadgrody dla siebie nie okroił.

?!!! Któżby tu dopiero opisać zdołał wszystkie niegodne oszustwa, szalbierstwa złodziejstwa, zacnego Nitribicza? Który tyle się w sprawie biórokracyi i Kamarylli ufatygował —! Podając niecne czyny i charakter tego nikczemnego Nitribicza Diebner do wiadomości ażeby i on téż stanął pod

pręgierzem ogólnéj opinii, niemożemy utaić podziwienia naszego, że w rządzie konstytucyjnym takiego gatunku urzędnik dotąd jeszcze zostaje przy urzędzie — dotąd jeszcze odpędzony i skarany niezostał.!

WIADOMOSCI POLITYCZNE.

AUSTRYA.

Wiédeń 23 Barbarzyństwo nie ustaje: Wczoraj uczony Dr Becher i Dr Jellinek, stawieni byli przed sąd wojenny i dziś o godz. 7 rano zostali rozstrzelani! Ileż to skarbów traci nauka, traci wiedza ludzka, gdy tacy mężowie, którzy są zaszczytem uczonego świata, którzy życie swoje strawili na zgłębianiu i rozszerzaniu nauk i wiadomości — gdy tacy mężowie świat ten opuszczać muszą *na sądowy podpis kilku oficerów!* Boże przyjmij ich do twojéj chwały przenajświętszéj — a ci co ich drogie dla ludzkości życie *przecięli*, staną także wkrótce przed Tobą! Aigner skazany do kaidan w fortecy! DDr. Becher i Jellinek przed śmiercią wołali: *„Nie żałujcie nas obywatele! bo my umieramy jako męczennicy dobréj sprawy!“* A czyż można piękniéj umierać? A umierać prędzéj lub późniéj, każdy z nas musi. Aula uniwersytecka ma być obrócona na koszary. Wiédeń coraz bardziéj fortyfikują — dziś mają się rozpocząć kroki wojenne przeciwko Węgrom.

Arcyksiąże Jan składa godność swoją jako Rządca Rzeszy Niemieckiéj. W Wiedniu panuje terroryzm wojskowy — i powszechna rewizya domów.

Jeden z znakomitych mężów, który posiadając szacunek Jellaczyca, długą z nim miał rozmowę, tak się wyraża co do treści téj rozmowy. „Windiszgrätz jest arystokrat z zasad, i dla tego nienawidzi i morduje wszystko co tchnie rewolucyą. — Zresztą jest to militarny pedand, który od czasu powstania Pragi, pragnie krwi. i zawsze krwi. — Dla tego też Ołomuniecka kamarylla go tu przysłała. Ze mną inaczéj się dzieje — ja kocham wolność — ją wyznaję. — Podawałem rękę *Wiedeńskiemu Zgromadzeniu* i ze wzgardą byłem odrzucony — tego dzielny człowiek nie zniesie. — Wiedeńczyki nie przyjęli deputowanych kroackich. — Powiedziałem sobie: „Austrya musi być *Austryą słowiańską* i tak będzie — i padnie trójkolorowa chorągiew Niemiec i Węgry padną. Zresztą Latour był moim osobistym przyjacielem, i musiałem go pomścić. — Żeby wielkie Niemieckie państwo miało istnieć — nie wątpię, ale żeby *dziś* exystowało nie wierzę — a więc teraz, potężną Austryą postawimy — ale Austryą wolną *słowiańską*. — Późniéj zawołał Jellaczyc: „Bądźcie czym chcecie — arystokratami — albo demokratami, ależ bądźcie — szczerze, rzetelnie, całą duszą! O jenerale Bemie tak się wyraził Jellaczyc: „Jest to najznakomitszy wódz w całéj słowiańszczyznie — w jego błędach nawet widzę i uznaję jeszcze wielkiego bohatera Ostrołęki „Również z szacunkiem mówił Jellaczyc o Messenhauzerze, Aignerze a nawet i Blumie, o którym przecież najgorsze starano się dać mu wyobrażenie.

Kromierżyce 23. O godzinie 11 rano, rozpoczęło się pierwsze posiedzenie izby sejmowéj, pod *zastępstwem* prezydenta deputowanego Smołki — który żąda nowego wyboru prezydenta, gdy jego czas już upłynął. Gdy przystąpiono do obioru, *Smołka większośeią* 131 *głosów obrany prezydentem.* Wice-prezydentem zaś Majer 124 głosami. Drugim zaś Wice-prezydentem głosami 132 obrany dep. Lasser. Szuzelka przemówił oświadczając że zgromadzenie w Kromeryżu nie jest legalne — poczém posiedzenie odroczono do 25.

Dnia 24. Otrzymaliśmy urzędową wiadomość, że w Węgrzech Edenburg został osadzony wojskiem ces. austryackiem.

POLSKA.

Warszawa 15. Ze stosunków jakie zachodzą pomiędzy trzema dworami — tudzież z częstego przejazdu kuryerów, pomiędzy Potsdamem, Ołomuńcem i Petersburgiem, jako też z rozmów i pogłosek w kołach dyplomatycznych, dowiadujemy się, że Cesarz Mikołaj postanowił dom Hohenzollern (pruski) i Habsburgski (austr.) przywrócić do dawnych praw absolutycznych. Czy to się sprawdzi?

PRUSY.

Berlin 25. Jakkolwiek żyjemy w wieku 19 oświecenia, w wieku gdzie głupstwo i barbaryzm jest zbrodnią przeciwko postępowi wiedzy ludzkiéj jednakże kamarylla otaczająca tego człowieka, którego dotąd naród uznaje za swojego pierwszego urzędnika, za króla — ta zaślepiona, na bezdrożach despotyzmu i dworskiéj intrygi błądząca kamarylla, podczas kiedy cały naród — to jest jego reprezentacya, czyli Zgrom. Naro. uznał, że wszelkie tytuły, szlachectwa itd. są tylko przez dworskich nędzarzy uznanym głupstwem; gdy to zgromadzenie narodowe w Prusach, wszystkie te podrygi dawnego feudalizmu potępia i uznaje za nic — w tenczas właśnie król za poradą kamarylli obdarza orderami i tytulami rozmaitych swoich pachołków, nadając im jakieś blaszki zwane orderami, jakieś tytuły, z których śmiać się musimy serdecznie zważywszy, że dziś albo jutro jesteśmy prochem — Tak jest — ba któż dziś pewnym być może, że jutro na rozkaz jakiego Wrangela lub Windyszgrätza lub Hamersteina nie będzie rozstrzelanym lub powieszonym? a cóż nam w tenczas znaczą herby i tytuły, choćby też od samego nadane Belzebuba? zaiste nic — Wszakże najszlachetniéjsi mężowie wolności padli pod brutalską swawolą przemocy — czemuż i my paśdź byśmy niemieli? Owszém mordujcie nas wy potężni mężowie, mordujcie nas materyalnie, bo macie bagnety — ale duszy naszéj niezamordujecie — i tam gdzie niewolnicza gawiedź bije wam czołem, tam my wolni ludzie, my co zaszczytem jesteśmy stworzenia, my na obraz Boga tu na ziemi powołani — my wzgonie naszym damy wam przykład, jak wolny człowiek za wolność umiera Sprobujcie — a przekonacie się—O wierzcie zaślepieni! lepiéj, stokroć lepiéj jest umrzeć i do lepszego przenieść się świata aniżeli patrzyć na waszą podłotę — i waszéj nędznéj służyć tyranii— Zgromadzenie Narodowe skassowało wszelkie ordery i tytuły — Król i ministeryum uznaje i rozdaje cóż to znaczy? To, że Rząd chce ażeby Lud zawsze był ciemnym a Lud dziś jasno i dobrze widzi i ocenia rzeczy i ich nazwiska. Do czegóż to prowadzi? do wojny — jakiéj domowéj — kto ją wywołuje? kamarylla — i dwór — czekajcie więc końca — a obaczycie przekonacie się wy Nad-

worni! — że geniusz wolności — geniusz narodowości — geniusz oświecenia wieku 19 to nie jest bajka! To jest prawda — prawda krwią Ludów zapisana w dziejach świata!.. Wy niewierzycie w wolność Ludów — wy wierzycie w despotyzm militarny -- ale przyjdzie chwila w krótce, gdzie ten despotyzm padnie, a z was będzie proch!

Donoszą z Halli *pod dniem* 22, że tam chłopstwo powstało i oddział huzarów pod dowództwem porucznika Allvonsleben wysłany, przez tychże został rozbrojony. Landwery gdy im ogłoszono rozkaz do marszu, oświadczyli, że miasto bronić będą ale dalej się nie ruszą.

Miasto *Düsseldorf* ogłoszone w stanie oblężenia.

FRANCYA.

Paryż 21. Poseł Sardyński żądał od rządu francuzkiego interwencyi zbrojnéj w sprawie włoskiéj. *Kaweniak* mu na to odpowiedział: „Czy w Turynie panowie myślicie, że wojsko francuzkie służy do rozrządzenia tak jak szwajcarskie każdemu pierwszemu kto tego zażąda?“

Doniesienia Urzędowe.

Nro 6269.

CESARSKO KRÓLEWSKI TRYBUNAŁ

Miasta Krakowa i Jego Okręgu.

Na zasadzie Artykułu 12 Ustawy hypotecznéj z roku 1844, wzywa wszystkich prawa mieć mogących do spadku po ś. p. Auguście Brossard pozostałego, z połowy domu N. 243 w Gminie II, stojącego, oraz połowy summ Złp. 9000 i 3000 na domu pod L. 107 w Gminie VI hypotecznie ubezpieczonych, składającego się, aby się z takowemi w przeciągu miesięcy trzech do Trybunału zgłosili, w razie bowiem przeciwnym po upływie terminu oznaczonego, zgłaszającéj się P. Julii Brossard stosownie do rozporządzenia testamentowego śp. Augusta Brossarda spadek rzeczony przyznaczonym będzie.

Kraków dnia 20 Października 1848 r.

Sędzia Prezydujący
J. *Czernicki.*

(3r.) Z. Sekretarz P. *Burzyński.*

Prawnie zajęte ruchomości jako to: komoda, zegar stołowy i inne, w drodze exekucyi Sądowéj, sprzedane zostaną przez publiczną licytacyą w dniu 28 Listopada r. b. o godzinie 10 z rana przed Sukiennicami M. Krakowa za gotową zapłatę.

Kraków d. 22 Listopada 1848, r.

Paweł *Więckowski* C. K. K. S.

Doniesienie Literackie.

W Księgarni **St. Gieszkowskiego** jest do nabycia:

PRZYJACIEL LUDU

od r. 5go do 14go,

którego cena bardzo zniżona

8 Złp. za rocznik.

Kto te dziesięć roczników razem zakupi, otrzyma je za **10 Tal.;** oprócz tego jako premią część piérwszą dzieła ważnego: „*Mała Encyklopedya polska*,“ gratis.

Wszystkie Księgarnie krajowe i zagraniczne przyjmują na nie zamówienia.

Nad wartością pisma tego długo rozwodzić się nam nie trzeba. Jest ono skarbcem, do którego już ok 15ty zbiérają się wszelkie pamiątki narodowe, rawniejszych i nowszych czasów. Zawiéra nie mało od przedmiotów z dziejów ojczystych i pamiętników z historyi obyczajów i zwyczajów, jeografii, historyi naturalnéj; wiele powieści i powiastek, poezyj i pieśni ludu. Mnóstwo rycin nie mało przyczynia się do jego ważności, między któremi wiele znajduje się rzadkich i ciekawych. — Cały Przyjaciel ludu stanowi małą bibliotekę, któraby w każdym domu, w każdéj familii być winna. Dla ułatwienia nabycia, postanowiła księgarnia niżéj podpisana zniżyć ceny wzwyż wymienionych roczników z 3ch Tal. na 8 Złp.

Roku 1go i 2go zupełnie brakuje w handlu.— Roku zaś 3go i 4go kilkanaście jeszcze exemplarzy jest w zapasie, i te przedają się po 15 Złp. Cena zaś bieżącego rocznika 15go nie zniża się, lecz zostaje Tal. 3.

Zapisywać można po wszystkich księgarniach i urzędach pocztowych.

Leszno i Gniezno, d. 16 Września 1848.

Księgarnia Ernesta Günthera.

Inserata.

a) Czyliż Brodowicz zawsze u nas będzie komissarzem *par force?*

b) Czy X. Macke śmie tu jeszcze bawić w Krakowie? —

Uwiadomienie.

Gdy już wielokrotnie przekonałem się, że skóry — tak podeszwy, jako i inne, z rękodzielni obywatela Łopatkiewicza majstra Garbarskiego na Piasku odznaczają się szczególną dobrocią do wyprawy, jako też trwałością niezwykłą — mam sobie za obowiązek rodaka, takowe wyroby polecić szanownéj publiczności.

Antoni Bańkowski majster szewski.

Redaktor **Władysław Iżycki.** *Nakł. i Druk.* **St. Gieszkowskiego.**